



W KRĘG WODZÓW



ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY ukazuje się
20-go każdego miesiąca

W dniu Imienin Pana Prezydenta

Protektora Z. H. P.

W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do życzeń płynących z całej Polski grono instruktorów i drużynowych harcerskich łączy swoje, składając wyrazy hołdu i przywiązania swemu Najdostojniejszemu Protektorowi.

KOCHANI WODZOWIE!

W drużynach swoich będziecie obchodzić dzień Imienin Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego.

Całem swoim życiem dał On nam najlepszy przykład „służby Polsce“.

W młodości swojej brał bardzo żywy i czynny udział w pracy młodzież niepodległościowej, dążącej do zerwania pęt zaborcy. Zmuszony z tego powodu udać się na tułaczkę, przebywa blisko 20 lat zdala od Polski i pracuje tam na polu nauki, zyskując sobie jedno z pierwszych miejsc wśród mężów nauki o światowej sławie. Powołany na katedrę profesorską we Lwowie, wychowuje zastępy młodych inżynierów, tworzy placówkę badań naukowych i technicznych i współdziała w pracy Marszałka Józefa Piłsudskiego nad stworzeniem zbrojnego ruchu niepodległościowego.

W niepodległej Polsce dał nam jako dyrektor Zakładów Chorzowskich przykład twardej, codziennej

służby dla Państwa: „robotnicy szanowali i kochali swego Dyrektora. Patrzyli na niego jak o godzinie 6 rano wkraczał do fabryki w kitlu robotniczym i jak z zakasanymi rękoma pracował przy maszynach i laboratorjum chemicznym wraz z innymi robotnikami, jak doglądał, troszczył się i strzegł najdrobniejszej rzeczy. A dla wszystkiego miał dobre ojcowskie jakieś słowo i ten dziwny jasny uśmiech, mądry, wyrozumiały a słodki, co się z serca rodzi“.

W ciągu siedmiu lat Jego prezydentury przeprowadzono wiele ważnych i zbawiennych reform zmierzających do gruntownej przebudowy naszej państwowości. Powtórny wybór na Prezydenta zapewnia tej pracy ciągłość i trwałość. Dziś jako pierwszy Obywatel naszego Państwa staje przed nami, harcerzami, jako symbol tej „służby Polsce“ dla której składaliśmy przyrzeczenie. Całe bowiem życie przekuł w nieprzerwaną służbę Polsce, w służbę cichą jak wielka, czysta wiedza i piękną jako najszlachetniejszy czyn.

Często zaszczyca swoją obecnością także nasze wielkie święta harcerskie, zloty i obozy, chcąc nam okazać jak Mu zależy na wychowaniu „młodzieży kochającej Polskę“.

Stawiajmy Naszego Najdostojniejszego Protpektora i Prezydenta Rzeczypospolitej za wzór „harcerskiej służby Polsce“ naszym zuchom i harcerzom, w naszych gromadach i drużynach.

OGŁOSZENIA

Perły w śmietniku.

Rzecz o zimowych kursach instruktorskich. Zeszłej zimy widziałem dwa podharcmistrzowskie kursy. Jeden ukłowił się w przedniej okolicy karków. Lokum — loba górska. Okolica jak w bajce. A loba — jak loba. Ciemi — loba. W trzech izbach — dwadzieścia ludzi. Tłok, zaduch. I 6 godzin wykładów dziennie. Wyrażnie sześć godzin wykładów w tych zadziornych izdebkach. O bibliografii harcerskiej, o historii takiej, o historii innej, o metodzie tego i o metodzie innego działu „aracy” harcerskiej.

Sześć godzin w dusznych izbach na wykładach wtedy, gdy jak diamenty śnieg i rozkładem górskim słońca. Pod samą już tylko wiecior chłoty karsowy rozkład dnia przewidywał godzinę czy pół godziny na wykładach.

Niech tylko bierze takie harcerstwo, które do tego stopnia pomogło się w zwróceniu uwagi za komendanta (szo obrat), że przeżycie zimowy kurs, w odróżnieniu od letniego, powinien się oprzeć na pracy „intelektualnej”, tylko jeszcze więcej wytrącić mnie z równowagi.

Widziałem też dwa kursy „kurs podharcmistrzowski”. Od śniadania do późnej nocy — narty. Wszystkie ćwiczenia prowadzi instruktor narciarski, jakiś woźniak. Zaczeli od abecadka narciarskiego i po dwóch tygodniach zupełnie nieźle jeździli. Instruktor woźniakowi harował jak kof. Ale że zabudzi — był! „Nawet teorie narciarstwa onanowali”. Teoria była zaraz po obiedzie t. j. około 16-17 godz. Potem, kof, przewa, kolacja i zaczęły się wykłady „harcerskie”. Bo ostatecznie jest się kursom podharcmistrzowskim! A że już w pierwszym półgodzinnym 25 proc. kursistów głono chirapalo — trudno. Każdy narciarz to zrozumie i wybaczy, bo 8 godzin na nartach — to nie dość z maskami.

Może narciarz to rozumie, ale ja przyszan się, że chodźtam jak niepewny. Czyż czasem miałem na ustach pytanie: Cemu wy, ludzie kochani, wybraścieście dla swego kursu nazwę „podharcmistrzowski”? Czy nie ładniej byłoby się, na przykład, nazwać kursami szubynicznymi? Albo kursami balchalterskimi? *

Nie piszę tego ku potępieniu komend dwóch kursów, które mnie zreszta bardzo miło gościły. Piszę — aby wszystkie komendy terenowych kursów zimowych, które w przyszłości powstaną, się do robimy błędy — nie dźwimy. Dopiero drugi rok istnieją nasze zimowe kursy. Ale błędów raz poobnoicznych nie należy powtarzać. *

W jakim kierunku iść musza kursy zimowe?

»Na Tropie« obniży cenę na 4 zł rocznie!

(Prenumerata łącznie z „W Kregu Wodźów” — 9 zł.)

Od stycznia 1934 roku prenumerata „Na Tropie” wynosi 4 — złote. Prenumerata półroczna za pierwszy okres (od stycznia do czerwca włącznie) — 11 numerów wynosi 2,30 zł, za drugi okres (od września do grudnia włącznie) — 2 zł. Cena numeru pojedynczego — 30 gr.

Prenumeratory, którzy już zapłacili prenumeratę za rok 1934, będą ją mieli zaliczoną według nowych warunków.

Każdy zastępowy musi mieć „Na Tropie” o to hasło, z jakim rozpoczyna „Na Tropie” rok 1934. — W tej chwili harcerskiej i dobra dział dla zastępowych, to wytyczne, które postawiła sobie Redakcja.

Identycznie w takim samym, jak kursy letnie. Kursy letnie uczą prowadzenia obozów letnich, bez ćwiczeń, zabaw, wyścigów i zajęć w lesie i w polu, robionych latem. Kursy zimowe powinny uczyć obozownictwa zimowego i zimowych ćwiczeń harcerskich pod zotem niebie.

Kursy zimowe — to skarb, który wchodzi nam do rąk. To broń, za pomocą której możemy wstrząsnąć całem harcerskim.

Bo dotychczasowe harcerstwo noskie grzyba zastarała i przykra choroba: pojówne, salonowe, szkolne zbiórki. Właściwie po harcersku żyły druzyno tylko latem. Co mądrieliści widzieli wprost nieznaczącą na zbliżki tylko z nastaniem wiosny, całą dźta jesien i zime chłoniąc się od duchami, laczno wiązana węzełków po klasach szkolnych, od hawienia się w meksykańskiej kłma, i od świeżelców sygnalizacji, teozauzawstwa i „wykładów” zatowiczych.

Bo dotychczasowa „praca” zimowa druzyno, to był zwalt dokonany nad harcerstwem. To było coś, co nie wspólnie nie miało ze skautingiem Beda Powella i z harcerstwem Malakowskiego i Wyrobka.

Ze tak było — to był naturalny bieg życia. Bo skądże miał widzieć druzynowy, skąd tylko w letnich umiejętnościach harcerskich, jak harcować w zimie?

Teraz jest sposobność do zrewoltowania harcerskiej pracy zimowej. Jest sposobność do wyrzucenia „aracy” za okno na mroźne pole i zamienienia jej na wspaniałe prace zimowe. Leży perła — w postaci zimowych kursów instruktorskich. Tylko te perła trzeba odszukać i wyrzebać ze śmietnika złych natógów. *

Jakżeż powinien wobec tego wykład zimowy kurs? Nie wiem!

Jest to wielka robota, musi być dla całej starszyny harcerskiej. Musimy ją przorozić, aby stworzyć typ kursu zimowego tak harcerskiego, jakimi są już nasze kursy letnie.

Miła mi już w głowie kłma pomysłów.

1. Kursiści dzień cały spędzać powinni na śnieżu, lodzie, w lasach i na polu, iść wykładów minimum. Może i zrodzić dziennie, może mniej.

2. Narty powinny być „przywołane do porządku”. Może wystarczy dziennie półtury godziny narciarstwa wleśowego? Może trochę mniej? I to narciarstwo, które zostanie, musi być zgrumit uskaunione w temacie swich ćwiczeń.

3. Trzeba zapracować zimowe rodzaje ćwiczeń harcerskich. Dziświece pole leży za odległym w postaci zdnowionych ćwiczeń trońskich. Równie wielki możliwości dają ćwiczenia przyrodnicze. A wojny zimowej! A fortece, balwany, wprawy do bęgniów. A nice zimowe. Kłotownicwo zimowe, terenozawstwo, obozownictwo pod zotem niebie.

4. Tak jak letnie obozy mają swe boska sportowe, tak i obozy zimowe powinny mieć własne sławicze, skautingową zbudowaną meczem. Łyżny, gry, ćwiczenia i zabawy na łyżwach, to wielki nowy dział harców zimowych.

5. A sprawy kłotownicowe? — W tym miejscu nie mam nic do powiedzenia.

Perła w postaci zimowych kursów instruktorskich, czeka na wyrzebanie jej przez ruchliwe, niespokojne palce harcmistrzów — twórców. *

Jeden z kochalczyk zimie.

Dział dla zastępowych pod tyt.: „Tajemnice Zastępowych” zamieszkać będzie gry i ćwiczenia, piosenki, wskazówki metodyczne i inne materiały, dające bezpośrednio zastosować się w pracy.

Każdy druzynowy otrzymał kartkę opłaconą z prośbą o przesłanie nam swych zastępowych. Niekilko ci druzynowi, którzy te kartki dostali, ale także ci, którzy — z powodu nie posiadania ich adresu przez „Na Tropie” — kartek nie otrzymali, proszeni są gorąco o przesłanie adresów zastępowych do Administracji „Na Tropie”, Katowice, ul. Szarfranka.

Gawęda Naczelnika.

Noworoczna Konferencja Harcmistrzowska.

Pragnęliśmy podzielić się z kochanymi druhmi spostrzeżeniami i wrażeniami z ostatniej konferencji instruktorskiej. Naczelnik jej Noworoczna Konferencja Harcmistrzowska, to ostatnim dniem starego roku, większą część jej obrad przypada już na rok bieżący.

Konferencja ta zasługuje na uwagę, tak ze względu na zagadnienia, które były jej udziałem, jak i z powodu tego, że zastosowano do niej porządek pierwszy pewne posunięcia, mające na celu częściowe, zreformowanie dotychczasowego charakteru tego rodzaju obrad starszyny.

Do problemów, które skupiły w sobie głównie zainteresowanie uczestników obrad, należały: nowy statut Z. H. P., kwestia sprawności oraz sprawa harcerstwa w lesie.

Idea przewodnią przedstawieniem projektu statutu u było m. i. wzmocnienie w Organizacji naszej roli czynnika, prowadzącego bezpośrednio odpowiedzialną pracę wychowawczą, wydatne ograniczenie momentów natury składowo-delaeracyjnej oraz powiększenie tem samem natomiast kompetencji władz wykonawczych Związku. Wytyczne te spoczyły się z ogólnym uznaniem i w rzeczach najbardziej zasadniczych nie natężyły się na poważniejsze zastrzeżenia.

Kwestia sprawności była bodaj najbardziej atrakcyjną częścią obrad. Dyskusja w tej materii wykazała, że wszyscy w całej pełni rozumieją konieczność odnowienia ruchu sprawnościowego w druzynach oraz dopasowania go do obecnych warunków i potrzeb naszej młodzieży. W wyniku dłuższej wymiany zdań, utrzymanej, naszym zdaniem, na poziomie przysługującym, wyłożono stanowisko, w którym ustalono, z których chętnych przedstawicielstw, do których chętnych przedstawicielstw, wprowadzenie dwuosobowości w sprawnościach, opracowanie nowych działań, przygotowanie programów dla sprawnych, opracowanie nowych sprawności z zakresu zawodów niuwalędziowych i innych, dotyczących oraz w terenie umiejętności gospodarczych i społecznych.

Najwięcej czasu zajęły obrady nad sprawą harcerstwa w lesie. Ponieważ doświadczenia nasze tutaj są jeszcze bardzo młode, więc nie tylko dyskutowano na ten temat, ale raczej studiowano go, zapoznając się z referatami, wzeszczoniami oświetlającymi ruch młodzieży wiejskiej. Jego to gospodarstwo społeczne oraz możliwości na tem polu dla harcerstwa. W stosunku do możliwości tych panował wielki optymizm. Przypomnieliśmy sobie do tego głównie największą naszą korzyść, jaką jest udział w tej pracy, którą każdy wieciekawy opowiedział nam o owocach własnej pracy na omawianym gruncie.

Na inne rzeczy nie starczyło tyle czasu, ile wymagałyby ich znaczenie w Tem nieliczne zagadnienia Z. H. P. Tem nielicznym zdołano, choć pobieżnie, rozpatrzyć kwestię pozaszkolnych i druzyn w mieście, oraz problem gospodarki w obozach, o których wreszcie nie wspomnieliśmy, zdaniem obecnych, sprawy powołania do życia w twórczym spódydziele, która z jednej strony dawała pracę naszej młodzieży, a z drugiej umożliwiała skupięć i komisje dostaw harcerskich w odpowiednim starczy.

Poruszono również sprawę tegorocznego Złota Starczy. Wobec tego, że do końca odwołano się z największą życzliwością, a nawet stwierdzono, że złot ten wienien być zarzeczem jakby złotem i samej starszyny harcerskiej.

Jeśli chodzi o zastosowanie pewnych „reform”, trzęsących się charakteru i sposobu przeprowadzenia konferencji,

— Pani Prezydentowa, Marja Mościelka, objęła łaskawie przewodnictwo nad Kolem Przypięci przy Zarządzie Oddziału Warszawskiego.

— Komenda Chorągwi Harcerzy w Poznaniu ogłosiła ankietę na temat „Prosimy ognisk obywateli”.

— Komenda Maszowskiej Chorągwi Harcerzy zorganizowała na Huculiszczynie od 3 do 13 stycznia br. kurs starczy-harcerski. W kursie brało udział 12 uczestników. Uczestnicy zajęli się w szczególności pracą społeczną, w której wzięli udział. W porozumieniu z Inspektorem obozów na Huculiszczynie został wybrany teren na złot starczy-harcerski, który odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia bież. roku.

— Inspektorat Wysockioleny G. K. H., w celu ułatwienia pracy druzynom i zastępom, będzie co miesiąc wy-

to nie wchodząc w szczegóły, chętnymi zanotować przedwziętych fakt, że konferencja połączona z obozami z kursu harcerskiego w Kregu Wodźów, co wyrażono w obowiązkowym udziale uczestników kursu w konferencji. Współpracę ta, jak mniemam, była z obopólną korzyścią i przyniosła istotną nową pracę obu imprez.

Konferencja miała w sobie coś z imprez, które w programie konferencji momentów, stosowanych dotąd zawierają jedynie na obozach, ale nigdy podczas tego rodzaju „poważnych” zgromadzeń starczy. Mam na myśli a) sam moment, w którym połączony z krótkimi ćwiczeniami, o prowadzeniu głównie do rozpoznania ognisk, który — tak to uzasadnił — zapożyczył właśnie w chwili, gdy Starsi Rokochodźcy, a Nowy Złoty w jego miejsce. Zarazem trzeba, że zarówno sam alarm, jak i wspomniane ćwiczenia udają się zupełnie dobrze i stwierdzają zarzecz sprawności naszych instruktorów. Pożyczenie miłośnicy jeszcze w projekcie dłuższe ćwiczenia powolne, ale, niestety, zabrakło już na nie czasu.

Byłbym niesprawiedliwy, gdybym wspominając o Konferencji instruktorskiej, odbytej na Buzu, nie poświęcił ani słowa o zwołanej na parę dni przedtem w Niwrodzinach konferencji instruktorów zachodnich. Nastrojów jej członków, poziom oraz wynik obrad dowodnie wykazały, że „korpus” kierowników pracy zachodniej staje się coraz bardziej organizacyjnie zwarty i jednomyślny. Pracę instruktorów, a zwłaszcza instruktorów, na tym odcinku, uważam już teraz za jedną z najbardziej wartościowych składników zespołu całości naszej starczy.

Obie konferencje znacznie pochwyciły nasze prace — jeśli spojrzeć na to od strony teoretycznej. Od Waszyskiej, Druhowej, żałoby, aby również i praktycznie działania naszego harcerstwa, w szczególności i noszącej się, szczególnie ważne teraz, w miesiącach kładzenia pierwszych podwalin pod przygotowywaną ofensywę harcerską. Życzę gorąco — a niech to będzie zarzecz mojemu dla Waszyskiej — noworocznie — abyście wszyscy wzięli konkretny i jak najbardziej wydajny udział w tej wielkiej akcji obejmującej najszerszych nasz młodzieży Rzeczypospolitej w szeroki harcerski.

Czuwał! Tomasz Piskorski.

Do gawęd Naczelnika z 20 listopada 1933 wkradły się następujące błędy, które prosimy poprawić:

1. Leta szpiala, wiersz 7-my od dołu, zamiast należało być należała.

2. II-ga szpiala, wiersz 14-ty od góry, po słowie zresztą brak słowa kożelem.

3. II-ga szpiala, wiersz 16-ty od góry, zamiast wypadło ma być wypadalo.

4. II-ga szpiala, wiersz 5-ty od dołu, zamiast kuto ma być kuto.

5. Str. 26, wiersz 5-ty od góry, zamiast stolica, ma być Stolica.

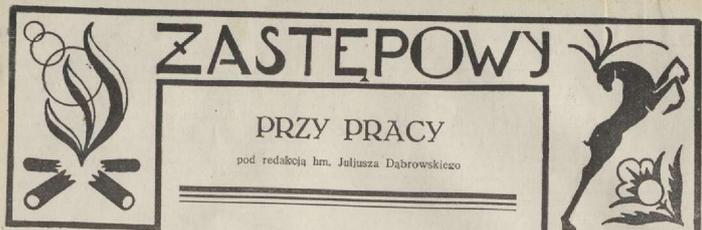
6. Str. 26, wiersz 16-ty od góry, zamiast uczyć przeszło-ło ma być uczyć przeszło.

7. Str. 26, wiersz 12-ty, zamiast pochylili ma być pochylili.

8. Str. 26, wiersz 7-my od dołu, zamiast utrwalenie ma być utrwalenie.

dawał komunistki fachowy do wszystkich redakcyj pism harcerskich i komend Chorągwi. Komunikat ma zawierać szereg informacji, projektów i wytycznych różnych dziedzin wydziału harcerskiego.

— O fotografie harcerskie, ilustrujące życie na obozach, ćwiczenia, defilady i t. p. — prosí młodzież polska z zagranicy. Spisujące składają się w Redakcję „W Kregu Wodźów”.
— Dalibor. Komisarz Międzynarodowej wiegerskiej Dr. Molnar zwrócił się z prośbą o wyszukanie wśród harcerzy, druzyn byli na Jamboere w Oddziale harcerskim nazwisk Dalibor. Harcerzy tam zamieszkałych, którzy w skład instruktorów wiegerskich, który obecnie pragnie wysłać z nim bliższe stosunki. Upżętnie prosí się wszystkich, którzy przysycają tę naszą redakcję o wszelkie możliwości swoim znajomym harcerzom, zw. zgłoszenia do Redakcji do kładnego adresu wspomnianego harcerza.



Hasło 1934 roku.

Druh Józek oczy przeciera ze zdumienia. Co się stało? Od kiedy tak zmiana? Oto Romek powiedział mi, sprzązaczami, potraciwszy go niebezpiecznie. Patrzcie — a tam sekretarz Szytek nie odburkał chłopcu, nie stękał, nie mówił, nie dostał kieszonkę złotową... Czy mnie oczy nie mylą — mówi do siebie Józek — przecież Eduk nie siedzi dziś na stole, ale chory — jak nigdy — na ławce... — Oj, Zbych, czy nie jesteś chory — nie mógłś jak wytrzymał zawałać, co ci się stało, żeś podał potu mleczu zuchowi, Stawioi, który ani raz nie mógł trafić ręką do rekawa?

Wzburł do łby Michał. Podbiega do przyboczego, Józku, regia zadrżała, gdy ją podawał. Michałowi, który — o diwo — nie wycałował rąk na powitanie pierwszy, lecz stał w karnie, postawiając haczenie, czekając, aż mu ktoś uścienie jako pierwszy, uścienie druch.

— Hurra, Julek, hip, hip, hurra — zawałał głosów, witał się z wychodem Drużynowym i na jego widok powstrzymał z mielenia, (powstałszy) choć Julek był jego koleżką z 7d — no, ale Drużynowym — Julek, nich żył nas zastępowi! przejdź oni dale, dzielnie, chłopcy się zupełnie imi, wiesz, uprzejmie wzajemna, grzeczność dla siebie jak nigdy, jak w bajce!

— No, mój drogi — śmiechnął się Drużynowy — naszym obowiązkiem jest realizować hasło, rzucone przez Naczelnika Głównego Kwiatery. A na 1934 rok padło hasło: Bądź uśmiejny i po przyjeździe uczęszaj! Wiedź od sanga po cząstkę wprowadzany jest w życie. Zobaczysz, że naterozem takiego rozędu uprzejmości, że ho, ho! lordowie angielscy będą u naszej Czerdziałości przyjeżdżać na naukę dobrego wychowania!

SAMARYTANKA.

Program zapoznania się z zastępą z ratowniczym, „samarytanką” musi odpowiadać duchowi tego okresu pracy harcerskiej, w jakim się zastęp znajduje.

Jęsił to chłopcy świeży w harcerstwie, najbliższym etapem ich pracy będzie próba młodzaka. Jakż się dziś stopnia młodzaka? Jak chętnymyśmy sobie młodzika wyobrażać? Zuchowcy i chłopcy, którzy we wszystkich drobiażkach życia, ciowąt chłonną, którzy we wszystkich trudnościach życia, dążąc do pomocy, i sam sobie dać rade bez zwracania się o pomoc do innych; pod względem zaś harcerskiego ducha muszą jeszcze nie zapanować w zdobywaniu coraz to nowych harcerskich cech charakteru, ale w każdym razie jeżo postępowania widać, że nadaje się na harcerza.

Co innego wywiadać. Ten nie ogranicza się do pełnego uczestwa w domu, on wychodzi na wywiad. On — szuka przyrody. Szuka sposobności do ćwiczenia się i wyprobowania sił, szuka okazji do służenia komuś harcerskim ramieniem, uśmieciną pomocą. Jęsił można porównywać, to jest indolentnym jak nie u siebie w wigwamie jak młodzik, jest i niechętny, to jest i niechętny, to jest i niechętny — jest i niechętny rycerzem — ale rycerzem błędnym.

„Cwi” — to stary wyraz harcerski. On przyjdzie szukać nie potrzebując — jego ciałe życie jest jedną wielką Przygo-

Dziękuję — przeproszę.

Roman S. dziękuję Stefkowi Ch. za pomoc w odrobieniu zadania z rachunków. Gospodarz Izby dziękuję!!! za uśmiecie okna.

XY dziękuję druhowi Pazurowi Lwiemu za to, co wie. Przeproszę, że Cię przewyżalam, (Henioł Br. Stacha). Żal Woł. przeprosza zastępowego za balaganienie na zbiorze.

Zbyszek H. przeprosza XY, że zabrał jego czapkę po zbiorze (ale proszę, żeby się spowromem zamienił na wianek).
Cóż to wszystko znaczący?

Oto w Lebie naszej zawisa od niedawna wielka tabliczka „Dziękuję — Przeproszę”. Dwa arkusze — po lewej „Dziękuję”, po prawej „Przeproszę”.

Kto skorzystał z cudzej jakiejś przysługi, ale jakoś tak się zrobiło, że nie podziękował, może podziękować na tablicy. Albo jeśli podziękował, ale ciałnie jeszcze bardziej okazał wdzięczność. Albo ktoś mu coś zrobił, ale nawet nie widziawszy, że się dziękuję „Iksowi”. Czemuś zaś się zdarza, że się dwóch o coś posprzeczało. Albo i bez sprzeczek ktoś zrobił koleżce przykrość, szkódę. I jakoś tak się znów stało, że nie przeprosił. Może wtedy był zły, może poprostu zapomniał. Albo może i przeprosił, ale ciałnie jeszcze wiele się zadokonywało, a sobie samemu, jakby pokute. Wiele wtedy wpisuje się to na listę „Przeproszę”. To bardzo dobru wpisać na podniesienie harcerskich obyczajów. Warto wziąć dobry przykład i zaprowadzić to samo u siebie.

da. Gdziekolwiek się obrócił, spotyka się z tem, że trzeba by — jako harcerz — wystąpił je swą pomocą lub światłem czegoś przekroczyć (jakieś trudności harcerskie) lub życiowej, albo poprostu pokucie postępienia niezgodnie z Prawem i w związku tem spróbowal swych sił fizycznych i duchowych. Dlatego musi być wszechstronnie wyrobiony, umiemy się znać w każdej okoliczności.

W życiu i pracy harcerskiej Orleko stają się bardziej orle. Do prostego, plynącego z doświadczenia, wyrobienia harcerskiego i roznego wyjaśnienia sobie pracy harcerskiej. Harcerski Rzeczywistości musi przeżyć się myśla, że jest członkiem społeczeństwa i wyrozić, co zdoł w harcerskim społeczeństwie i w przeliku się punktu widzenia społecznego — to teko dostosować swoje wyrobienie.

Do charakteru każdego z tych stowii harcerskich dopinając i bezkardozaroz program „samarytanki” — „Młodzik — umiejętność dawania sobie rady w drobnych przychodach, w których szwank na zdrowiu się ponosi i dania innym pomocy w takich wypadkach.

Wywiadać — wycieczki, obóz, sport czynności w chodzeniu do święcie (stała gotowość pomocy, wprowadzanie w życie Prawa), systematyczna praca nad swoim rozumem

(praca uczenia) — a więc i szkolenie się, jak zapobiec zachorowaniu, wypadkom w tych okolicznościach, a jeśli zdarza się — jak ratować.

Cwi — pełne wyrobienie harcerskie ratownicze.

H. o. — uzupełnienie tego do poziomu fachowości w rzemiośle czy posłannictwie samarytanki (wymagana sprawność samarytanki).

H. R. — społeczne zastosowanie wiadomości posiadanych — zwalczanie chorób społecznych, pomaganie odpowiednim instytucjom.

A teraz czas przejść do konkretnych wskazówek.

I. Praca z zastępem ochotników, których ciska niezadowolono młodzaka.

Program samarytanki składa się z dużej ilości drobnych wiadomości samarytanki, w szczególności sposób zwalczania młodych harcerzy z zasadami postępowania w różnicach życiowych wypadkach. Nie należy tu nie absolutnie opowiadać, lecz zarysować w ciągu zbioru kieszonkowego jakiś wykład samemu, lub umówić się, że ktoś inny to zrobi — i na tym praktycznym wykładzie pokazać sposób niesienia pomocy. Opisać to powinno chłopcy sami.

Skażenie palca. Krew mocno cieknie — co robić? (owazanie nitka, picie, ręka do góry — nie dotykać skóry, wodą), jeżeli zderzenie wawy, jakie jeszcze lekarstwa? Owienczenie bandażem — różne sposoby (z „kaputkiem”, z wyluszczeniem z pod opatunkiem jednego końca bandaża w celu związania z drugą stroną opatunku całej dłoni, z przecięciem szklern. Drzaska. Specjalnie wyrobienie narzędzia w rękach, rzedziem, nożem przy kranaju surowego mięsa, lekarz — lancetom; drzaska w ziemi (teżek) ugrzyżenie przez psa. Szkarlatyna. Zapalenie błęznicy. Pożar wbył, głowy, telefon, pierwsze kroki!

Zaproszenie oka. Zanieczyszczenie ucha. Ból, adwers, Ból zęba. Młodość, ból żołądka, o diecie.

Wiadomości powyższe są ważne, gdyż wimy po pewnym czasie zapomocą je — zawodów pomiędzy chłopcami. Samarytanki traktować należy jako praktyczne wprowadzanie w życie życia „Cwi”. — Tę stał gotowości do przyjęcia z pomocą i dostatecznego do tego umiejętności. W tem sposób ideologia harcerska łączy się z „stetnik” harcerskiej wywiadać.

II. Praca z zastępem młodzików, którzy odbywają próbę wywiadać.

Dostosowanie programu samarytanki do charakteru próbny wywiadać polegać może na naruczeniu — zapomocą sposobu ujęcia tej pracy — przekonania, że w przypadkach życiowych, obowiazkach, w sporcie, przy chodzeniu po terenie i p. umiętności ratowania pewnie może wiele i dostatecznie umie się program samarytanki w 5 poniższych działach. Każdy dział składa się z 2 części, w jednej z nich mówi się o historycznym, pozostawianiu na zdrowie, jeśli druska dotyczy ratownictwa, gdy jednak dany wypadek się zdarzy. Te rady ratownicze podawać należy a propos wskazan historycznych tak, aby widoczny był ich związek z życiem.

Każdy z tych działów stanowi pewną całość. Dlatego możemy mieć rozbieżną naukę samarytanki podczas przebiegania innych działów wiedzy harcerskiej. I tak np. aby pracować się nad pierwszymi wywiadać, wyspecjalizować, że przejść do dalszych działów samarytanki — do działu „nie obno” —, można mówić w dalszym ciągu o wywiadzie jako o imogio punktowym, przyrząd, narzędzie, niech sobie radzą, jak potrzebują. Tak też ujęcia jest sprawa pomóż najpierw omówione są pewne wskazówki higieniczne — a po nich wskazać, o jakich wypadkach można mówić a propos każdego z nich.

Ważnym jest, aby ćwiczenia odbywać praktycznie: w czasie z zdarzeniami, które się omawia. Np. mówimy o ćwiczeniach w terenie, opowiadamy, że np. trzeba schodzić do rowu — i nagle, bez żadnego przeliku, nieszczęśliwy wypadek zdrowia, zacieranie wierz, narzekając się, niech sobie radzą, jak potrzebują. Tak też ujęcia jest sprawa pomóż najpierw omówione są pewne wskazówki higieniczne — a po nich wskazać, o jakich wypadkach można mówić a propos każdego z nich.

I. Na wywiadzie.

A) Higiena. Tempo marszu. Rozkład postów. Sposób odpoczynku — oszczędność sił. Nogę — zabezpieczenie od odziania. Tornerist zawartości, sposób pakowania. Ubranie — elektryczność przyrządów do przyrządów. Biwak, nocleg — zabezpieczenie od wilgoci, żarna. Po-

zyczenie — dobrać, dostosowanie do marszu. Ćwiczenia — zabezpieczenie od wypadków.

B) Ratownictwo. Nogę — odarzenie; leczenie pocenia się. Biwak — przygotowanie do zimy. Związek — o regulowaniu działalności złoźka. Ćwiczenia w polu — naciąganie ścięgna, wyciągnięcie, złamanie kości; przewożenie chorego. Trochę anatomii; układ kości.

2. Na obozie.

A) Higiena. Namot — urządzenia wentrat, porządki osobistych rzeczy. Regulum higieny — mycie ciała, zębów, naczyń, pranie bielizny. Śmieci, kuchnia, latryna i t. p.

B) Ratownictwo. Czystość w namiocie — liszaje, przysze. Utopnienie — porażenie; a pronos; las się mł. Kapieł — utopnienie — pierwsze zabiegi, sztuczne oddychanie, ocenienie zabep. od dalszych skutków; a pronos; uduszenie, powieszanie — podobne zabiegi.

3. Sport.

A) Higiena. Jakże sporty ćwiczą jak mięśnie. Trochę fizjologii: „poco tem”, „poco oddycham”, rozwój chłopców w okresie dorzewanja. Higiena lekkiej atletyki, narciarstwa, łyżwiarstwa, kajakowania i t. p. Unikanie rekordów — proponacja P. O. S. i podobnych odznak i sposobów odbywania zawodów.

B) Ratownictwo. Bieł — atak sercowy. Skoki — przepuklina, wstrząs wewnętrzny. Rzutny — rany, skaleczenie, rózna bielizna, rany, skaleczenie, zardzewienie, oddychanie, zamrażanie. Kajakowanie — udar słoneczny, spalanie skóry.

4. Wypadki na ulicy.

Przebieganie przez tramwaj. Tamowanie krwotoków — z anatomii; o układzie krwionośnym; o miejscach ucisku; zachowanie przy wypadku, adwersy lekarzy, pogotowie, telefonowanie; przenoszenie chorego; bandażowanie; rózna bielizna i narzędzia. Opatunek — truciłkami żrącymi. Padaczka. Porażenie prądem elektrycznym. Zatrucie alkoholem.

Sprząd bandyłów — postrelenie, opatrunki. Zatrucie szarem.

5. W domu.

A) Higiena. Ubranie. Jedzenie. Urządzenia w mieszkaniu. Spanie — odnośnie. Praca w domu, praca zarobkowa.

B) Ratownictwo. Ubranie — przebieganie, krypa; mierzenie gorączki; delegacja chorego.

Jedzenie rozstrój żołądka, kiedy nie wolno dać na przyszytacz, przyrząd.

Mieszkanie — szaradzenie.

Praca — skażenie, drzaska i t. p., owrozdzenia; ból oka, ból ucha, ból zęba.

Ból zęba. — skażenie oka, zanieczyszczenie ucha i t. p. Program ten jest przykładem, nie wzorem do naśladowania. Dale pomysł, jak można badać naukę samarytanki inaczej niż po składowaniu, nie trzymając się niewolniczo wzoru próby w stołów harcerskiej. (D. t. n.)

Ko.

Jelenie u Jeleni.

U „Jeleni” „Trójki” dziś wielkie święto. Zbiórka będzie szczególnie ciekawą, może zapowiedzieli swą obywatelstwo „Jelenie” z „Siódemki”. To będzie bardzo przyjemna rzecz.

Nasze „Jelenie” przygotowały się. Zaspiewają hymn Drużyny i specjalną humorystyczną piosenkę o swym zastępie. Romek, jako „najtalentowniejszy”, opowie krótko historyczny zastęp i kilka obrazków z jego życia. Do porzucenia leśnej bielizny „Jeleni”. Stach przyniesie swój aparat fotograficzny; Klise; i magnecie kłup ze składki chłopców.

Wreszcie zastępowy wywiesi „Jeleni” Siódemki na krótki porządek spalizacyjnej, ponieważ oni właśnie także będą przysłać swą przysługę w wyrobieniu. Zakończenie będzie bardzo wspaniałe, bo będzie skromna herbata. Każdy z „Jeleni” coś przyniesie, również i ci z „Siódemki”. Naprawdę naprawdę będzie świetny. Za parę tygodni „Jelenie” „Trójki” pojdą do „Siódemki” w odwiedziny. Zacznie się dotychczasowy obóz. Będzie to wspaniałe spotkanie, apetyczne, bo „Trójka” jest z gimnazjum, a „Siódemka” ze szkoły zawodowej, więc pozmatem się ci chłopcy nie spotykają, a — dzięki harcerstwu może pozostać przyjaźń na całe życie.

Straż Przednia.

(Z wiadomości dla harcerza Rzplitej o ruchu młodzieżowym w Polsce).

Z konieczności przygotowania młodego pokolenia polskiego do roli obywateli związanych z państwowością polską i ze zbiorowością życia, a wdrożonych do konkretnej, realizacyjnej pracy państwowo-społecznej — wyrosła organizacja starszej młodzieży szkół średnich — Straż Przednia. — Uznano bowiem, że jawna organizacja samowychowawcza młodzieży w wieku dwu wyższych klas szkół średnich jest w dzisiejszym założeniu konieczna z punktu widzenia wychowania tak narodowego jak i państwowego. W założeniach swoich ideowych i metodzie pracy organizacja ta ma dużo wspólnych pierwiastków z harcerstwem. Wiele metod pracy wzięto z harcerstwa i umiano je lepiej od harcerstwa rozwinąć. W założeniach swoich ideowych podkreśla: 1. służbę Państwu polskiemu, 2. wzmoczenie aktywności życiowej młodego pokolenia i skierowanie na tory konkretnej pracy społecznej, 3. wysoki poziom etyczny i ideowy, 4. budzenie zainteresowań światopoglądowych. Treścią i programem pracy jest **praca samokształceniowo-ideowa** i **praca społeczno-realizacyjna**. Podstawową jednostką organizacyjną jest zespół liczący przeciętnie 10—15 uczestników. Zespół — to grono żyte, owiane duchem solidarności. W jego gronie wre praca samokształceniowo-ideowa i ocena pracy realizacyjnej. Zespołem kieruje kierownik zespołu (mianowany). Zespół dzieli się na koła (kilku członków). One poświęcają się, zależnie od zainteresowań i warunków, praktyce i realizacji, każde w obranej przez siebie dziedzinie. Na czele koła stoi przewodnik koła (wybierany). Do organizacji przyjmuje się członków po próbie, kandydaci ulegają selekcji, organizacja ma charakter elitarny. Wprowadzenie nowego kandydata odbywa się wobec całego zespołu. Treścią pracy realizacyjnej może być każda praca społecznie użyteczna. Obejmuje ona pracę na gruncie szkolnym i pozaszkolnym, a więc 1. pracę w samorządzie szkolnym, organizacjach uczniowskich t. zw. pracę związkowo-stowarzyszeniową (mogą powstawać koła pracy w drużynach harcerskich); 2. pracę kulturalno-oświatową (w świetlicach, nauczanie analfabetów itp.); 3. pracę humanitarną (bezrobocie, opieka nad dziećmi); 4. pracę w zakresie obrony państwa i kultury fizycznej; 5. pracę w dziedzinie naukowej, krajoznawstwa, turystyki, regionalizmu; 6. rozwój zdolności technicznych (konstruktorstwo) radio-technika); 7. czynny kult bohaterów; 8. każda pracę użyteczną dla dobra zbiorowości (klasy, szkoły, miasta, okolicy, państwa).

Praca samowychowawczo-ideowa obejmuje: 1. wyciąganie wniosków wychowawczych z pracy realizacyjnej; 2. urabianie poglądów na życie i zagadnienia społeczno-państwowe; 3. samokształcenie i rozwój zainteresowań.

Jak z programu pracy widać, duża część programu jest identyczna z programem prac harcerskich. Praca jest prowadzona wewnątrz zespołu oraz za zasadę promieniowania nazewnątrz. W pracach przewiduje się, podobnie jak w harcerstwie, odprawy organizacyjne, sprawozdawcze, zebrania i dyskusje. Decyzyj nie podejmuje się nigdy głosowaniem. Obok kierowników kół i zespołów istnieją instruktorzy zespołów jako organ doradczy. Zespoły należą do Okręgu, na czele którego stoi Naczelnik Okręgu, Okręgi tworzą Organizację, na czele której stoi Naczelnik Organizacji. Zespoły męskie i żeńskie pracują niezależnie i samodzielnie. Instruktorów kształci się na specjalnych kursach i obozach. Ze szkołą istnieje współpraca. Dyrekcja szkoły otrzymuje spis członków, miejsce zebrań i program pracy. Organizacja wyszła ze stadium początkowego, posiada już pewien dorobek, urządziła w czasie ubiegłych wakacyj kolonię nad morzem dla półtora tysiąca młodzieży — kandydatów do Straży Przedniej, oraz obozy instruktorskie w Chmielnicy. Ze

Związkiem Harcerstwa Polskiego istnieje współpraca, władze naczelne obu organizacji ustaliły, że kierownicy komórek obydwu organizacji (zespołów, drużyn) powinni poświęcić się tylko pracy w swojej organizacji. Zasada dobrowolności należenia jest tak w harcerstwie, jak w Straży Przedniej rzeczą podstawową i nieprzestrzeganie tego tak w jednej, jak i drugiej organizacji mogłoby doprowadzić do rzeczy najgorszej t. j. zakłamania u młodzieży.

Szczerłość i zaufanie musi być podstawą współpracy. Współpracy tej P. Min. W. R. i O. P. J. Jędrzejewicz przypisuje duże znaczenie, kiedy na zjeździe w Gdyni wypowiedział te słowa: „w ścisłym współdziałaniu z drugą wielką organizacją młodzieży — harcerstwem, wypełni Straż Przednia z korzyścią dla Państwa i Narodu swoje zadania“. (r)

Między nami.

Prace drużynowego w styczniu i lutym.

1. Likwidacja obozu zimowego, konserwacja sprzętu, sporządzenie sprawozdania programowego i kasowego z obozu, przedstawienie raportu poobozowego K. Ch. i K. P. H. wpisanie obozu uczestnikom do ich książeczek, wyłożenie kroniki obozu zimowego w świetlicy;
2. gawęda o zasługach dla Państwa i Narodu P. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego, Protektora Z. H. P. (1. II.);
3. gawęda o And. Małkowskim, w rocznicę jego śmierci (16. I.);
4. gawęda o powstaniu styczniowym (22. I.);
5. gawęda o Baden-Powellu, Naczelnym skaucie świata (22. II. rocznica urodzin);
6. zorganizowanie jednodniowej przynajmniej wycieczki zimowej (dla starszych na nartach, dla młodszych bez nart) z tropieniem na śniegu, lub biegiem harcerskim;
7. pomoc w organizowaniu imprezy dochodowej przez Koło Przyjaciół drużyny;
8. urządzenie Opłatka i choinki w drużynie (przed 2. II.);
9. dokładne wypełnienie raportu rocznego i przesłanie do K. Ch.;
10. organizacja pracy drużyny dla ochrony ptaków w zimie;
11. zbadanie postępów chłopców w nauce za I. półrocze i zorganizowanie przyjacielskich par (zdolnego i słabszego ucznia) w celu wzajemnej pomocy w nauce;
12. zorganizowanie kursu sprawnościowego dla drużyny (sprawności samarytańskie, kartograficzne, rzemieślnicze — do wyboru);
13. zaprenumerowanie pism harcerskich dla drużyny;
14. udział drużyny w zawodach lyżwiarских huńca;
15. zajęcie się czytelnictwem chłopców i jego odpowiednio zorganizowanie.

Drużynowy.

Nowe wydawnictwo „Na Tropie”.

Zofja Kossak-Szczucka „SZUKAJCIE PRZYJACIÓŁ“. — Wspomnienia z IV. Jamboree — Zlotu Skautów całego świata w Gödöllö na Węgrzech.

Okładka barwna i 16 ilustracji w tekście Wł. Czarneckiego.

Jest to nietylko najlepsza pamiątka dla uczestników Jamboree, ale również doskonały podarunek dla Przyjaciół i Opiekunów harc. Piękna ta książka winna znaleźć się w bibliotece każdej drużyny.

Do nabycia w cenie 3.50 zł w Administracji „Na Tropie“, Katowice, ul. Szafranka — konto PKO 305 330.

Prenumerata „W Kręgu Wodzów“: z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. 3 nry roku 1933 — 1.50 zł., I półrocze 1934 r. (6 nr.) — 3 zł. II półrocze (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna „W Kręgu Wodzów“ łącznie z „Na Tropie“ — 9 zł. Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Szafranka, „Domek Harcerski“. Konto P. K. O. Katowice, „Na Tropie“, Nr. 305 330.

Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje dr. Władysław Szczygieł.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski.

Wydawnictwo: „Na Tropie“.

Odbito w Drukarni Śląskiej, Katowice, ul. Batorego 2.